

## **II. RECENZJE**

Czesław Osękowski, Hieronim Szczegółka, *Pogranicze polsko-niemieckie w okresie transformacji (1989-1997)*, Zielona Góra 1999

Brak dotąd publikacji omawiającej szeroko i gruntownie proces transformacji politycznej i społeczno-gospodarczej na pograniczu polsko-niemieckim w latach dziewięćdziesiątych. Lukę tę wypełnia praca C. Osękowskiego i H. Szczegółki pt. *Pogranicze polsko-niemieckie w okresie transformacji*.

Autorzy koncentrują swą uwagę na związku wielkich procesów transformacji politycznej i ustrojowej, która zaszła w tym okresie, z rozwojem polsko-niemieckiej współpracy na pograniczu i przekształceniem się okazjonalnych kontaktów w trwały układ transgraniczny. Opowiadają się (myślę, że jest to słuszne) za elastycznym traktowaniem pojęcia pogranicza. Raz jest to dla nich szerszy, raz węższy pas po obu stronach granicy, w zależności od charakteru powiązań. Nie budzi też zastrzeżeń periodyzacja. Pokrywa się z czasami, w których zaszły decydujące dla nowego kształtu i charakteru zmiany w stosunkach polsko-niemieckich, zmiany o historycznej doniosłości, uchwycone „na gorąco”. Ta bliskość w czasie opisywanych procesów powoduje, że tu i ówdzie trudno jeszcze o pełne oceny i wnioski. Po prostu brak jeszcze dystansu do wielu faktów, zjawisk, procesów.

W dwóch pierwszych rozdziałach autorzy dokonują historycznego wprowadzenia do właściwej „transformacji”, omawiając ramy polityczne stworzone przez dyplomację polską i niemiecką dla dokonania owego doniosłego kroku — wprowadzenia zupełnie nowej jakości stosunków między partnerami (rozdziały I i II traktują o pierwszych powojennych kontaktach i o politycznych uwarunkowaniach współpracy przygranicznej przed 1989 r.). W następnych pięciu rozdziałach omówiono najważniejsze fundamenty i mechanizmy transformacji: koncepcje urządzenia pogranicza wysuwane przez polityków, ośrodki naukowe i publicystów, euroregiony jako przestrzeń i szeregu ważnych przedsięwzięć, a zarazem przedsięwzięcie do Unii Europejskiej, współpracę dziesięciu miast przygranicznych zrastających się z powrotem we wspólne organizmy miejskie, działalność trzech ważniejszych ponadlokalnych struktur zasłużonych dla procesu transformacji na pograniczu, a także przejścia graniczne, ułatwiające wymianę osób i dóbr gospodarczych i kulturalnych.

Taka konstrukcja pracy jest logiczna. Odzwierciedla przekonanie autorów, że rządy dały impuls, twórcy koncepcji inspirowali pomysły, resztę zrobiły samorządy przy pewnej pomocy państw. Piszę „pewnej”, gdyż rola administracji rządowej i specjalnej rozsiada została w różnych miejscach opracowania, nie doczekała się osobnego rozdziału. Dopiero w rozdziale VI pkt. 1 autorzy zdali relację z prac Komitetu do spraw Współpracy Przygranicznej. Szkoda, że nie zajęli się bliżej działaniami innego ważnego Komitetu — Komitetu do spraw Programowania i Monitorowania Programu Phare CBC, który praktycznie decydował o przyznawaniu Polsce wielomilionowych środków na

wspieranie budowy przejść, mostów, obejść miast, a nawet infrastruktury kulturalnej i sportowej.

C. Osękowski i H. Szczegóła opisali w swej pracy fenomen, z którego istnienia nie zdają sobie jeszcze sprawy mieszkańcy innych regionów Polski, a nawet niektórzy politycy. Oto wraz z agonią scentralizowanego systemu zarządzania państwem, rozwojem mechanizmów rynkowych i uzyskaniem przez samorządy i władze lokalne politycznego przyzwolenia do podejmowania nowych decyzji gospodarczych, społecznych i politycznych nastąpiło wielkie wyzwolenie energii tkwiącej we wspólnotach regionalnych. Na zachodzie Polski energia ta skierowana została w znacznym stopniu na wykorzystanie renty granicy, na spożytkowanie szans stworzonych przez otwarcie się na siebie państw sąsiadów, na zagospodarowanie pogranicza w sposób przynoszący wymierne korzyści finansowe bądź kulturalne mieszkańcom regionu. W ten sposób na pograniczu zajął się interesy państw i wspólnot lokalnych. W rezultacie tego procesu pogranicze — stanowiące jeszcze przed ośmiu laty obszar słabo zaludniony i niedoinwestowany — zaczęło się dynamicznie rozwijać, uzyskując coraz wyższe miejsca w rankingu atrakcyjności gospodarczej i wykorzystania szans (zob. rankingi publikowane przez Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową).

To właśnie zjawisko, słusznie nazywane przez autorów transformacją, a przeze mnie określone mianem fenomenu, opisują autorzy, ilustrując narrację bogatą argumentacją faktograficzną. To wielka wartość tej pracy — podobnie jak ukazanie drugiego ważnego procesu, o którym autorzy też piszą, choć nie eksponują go w odrębnym rozdziale, mianowicie procesu zrastania się pogranicza z systemem społeczno-gospodarczym i politycznym Unii Europejskiej. Ten wątek jest ważny, gdyż doświadczenia z pogranicza zachodniego mają walor praktyczny dla podobnych procesów zachodzących na pograniczu wschodnim.

Materiał zgromadzony przez C. Osękowskiego i H. Szczegóła ilustruje jeszcze jedno zjawisko do połowy lat dziewięćdziesiątych słabo dostrzegane przez centrale rządowe w Warszawie, a nawet przez MSZ. Myślę o związku przemian na pograniczu z wielką polityką międzynarodową, o przygotowaniu gruntu do ocieplenia stosunków międzynarodowych przez takie lokalne struktury, jak Frankfurkt Brücke, Europa Union, Związek Polskich Gmin Zachodnich, parafie, towarzystwa przyjaźni itp. Rolę procesów transgranicznych zrozumieli w pełni dopiero wizytujący województwa zachodnie ministrowie Bartoszewski i Rosati, parlamentarzyści, szefowie różnych fundacji.

Skupiając uwagę na przekształcaniach struktur, układów współpracy instytucji i osób, autorzy nie podejmują próby odniesienia się szerzej do przemian w świadomości społeczno-politycznej mieszkańców pogranicza. Piszą tu i ówdzie o dobrym współdziałaniu ludzi, wymieniają nazwiska dziesiątków działaczy i funkcjonariuszy, wspominają o trudnościach, manifestacjach niechęci, a nawet aktach nienawiści niektórych środowisk ekstremistycznych. Nie

dowiadujemy się jednak, czy transformacja przyniosła jakieś głębsze przemiany w postawach Niemców i Polaków. Informując o pracach M. Błaszczyk, R. Pantkowskiego, C. Osękowskiego oraz socjologów wrocławskich i poznańskich, nie próbują autorzy skonfrontować wyników sprzed kilkunastu lat z badaniami np. INFAS i CBCP sprzed roku, według których stopień wzajemnej akceptacji Polaków i Niemców wzrósł jednak o 12-16 punktów. Pisząc o kontaktach politycznych nie dostrzegli znaczenia spotkania w Zielonej Górze w maju 1995 r., w rocznicę zakończenia II wojny światowej, kiedy to przed wykonaniem IX Symfonii Beethovena w Kościele Zbawiciela premierzy Saksonii i Brandenburgii przeprosili naród polski za krzywdy wyrządzone mu przez Niemców. To spotkanie, jak również spotkanie w Żaganiu w grudniu 1996 r. z udziałem premierów Biedenkopfa i Seitego, nadburmistrza Berlina Diepgena oraz min. Rosatego, Ziela, Braütigama, two-rzyły klimat, który następnie dyskutowany był w staraniach o niemieckie poparcie dla projektów transgranicznych i inwestycji w pasie przygranicznym; staraniach skutecznych — w Bonn i Brukseli.

Praca C. Osękowskiego i H. Szczegóły to dzieło obiektywne. Autorzy opisują proces transformacji pogranicza i zbliżania się państw i społeczeństw, nie unikają jednak przypominania niektórych trudnych chwil, a także zachowań ludzi i całych środowisk niweczających dobrą generalnie atmosferę. Zaletą pracy jest utrwalenie nazwisk setek ludzi zaangażowanych w zbliżenie polsko-niemieckie i w wykorzystanie szansy granicy jako sfery przenikania gospodarki i kultury. Kilku ważnych nazwisk brakuje. Przeoczona została np. postać ś.p. Ryszarda Grabowskiego, dyrektora Biura Współpracy Transgranicznej w URM, którego osobowość, kompetencja i stanowczość wywarły znaczny wpływ na osiągnięcie przez polską delegację w Komitecie Programowania i Monitorowania Phare konkretnych sukcesów.

Praca C. Osękowskiego i H. Szczegóły oparta jest na bogatym materiale źródłowym i starannej kwerendzie w bibliotekach. Wykorzystano wszystkie najważniejsze dokumenty i opracowania powstałe w ośrodkach administracyjnych i naukowych, warte podkreślenia jest interdyscyplinarne podejście do tematu pracy, wykorzystanie wyników badań historycznych, ekonomicznych, socjologicznych, statystycznych.

Uwagi recenzenta są formą dyskusji z autorami. Nie podważają wartości opracowania. Książka jest najbogatszym jak dotąd rejestrem wydarzeń zaszłych na pograniczu w latach powojennych, szczególnie w latach dziewięćdziesiątych. Odślania mechanizm, na który składa się układ: interesy państw i wspólnot lokalnych i regionalnych → wolność w podejmowaniu inicjatyw i stosunkowo szerokie uprawnienia decyzji → energia i przedsiębiorczość lokalnych działaczy w wykorzystywaniu szans → efekty, których wyrazem jest szybki awans województw zachodnich na czołowe pozycje w kraju. Autorzy pokazali też umiejętnie zmianę, jaka zaszła w roli granicy — ongiś „blizny

historii”, dziś katalizatora procesów transformacji gospodarczej, społecznej i politycznej.

Opracowanie C. Osękowskiego i H. Szczegóły stanowi kopalnię informacji i bilans doświadczeń współpracy przygranicznej i transgranicznej i jako takie będzie bardzo przydatne samorządom, urządům państwowym, szkołom i uczelniom, działaczom społecznym.

Marian Eckert

*Czas architekturą zapisany. Zabytki województwa zielonogórskiego,*  
red. Iwona Peryt-Gierasimczuk, Zielona Góra 1998, ss. 293, fot.

Zabytki zachowane na obszarze dzisiejszego województwa lubuskiego stanowią z wielu powodów niesłychanie interesujący i zróżnicowany zbiór pamiątek kultury materialnej. Owo zróżnicowanie wynika z faktu, iż w przeszłości ziemie te wchodziły w skład różnych organizmów państwowych, widoczne jest zatem wykorzystywanie przy wznoszeniu różnych budowli wzorców typowych dla architektury państwa, w skład którego wchodziło miasto, majątek ziemski, kościół w czasach budowy. Ponieważ publikacje dotyczące zabytków naszego regionu stanowią zawsze cenną pomoc dla regionalistów, zarówno profesjonalnie zajmujących się historią tych ziem, jak i amatorów, z uznaniem należy powitać najnowszą pracę z tego zakresu.

Książka powstała z inicjatywy zielonogórskiego środowiska historyków sztuki, którzy podjęli się zadania opisania najbardziej reprezentatywnych zabytkowych obiektów architektury. Swoim zakresem terytorialnym obejmuje ziemie województwa zielonogórskiego w granicach do 31 grudnia 1998 r., toteż znalazły się w niej również obiekty z miejscowości (m. in. Wolsztyn, Obra), które obecnie znajdują się w granicach województwa wielkopolskiego.

W założeniu autorów tekstów dotyczących poszczególnych zabytków książka ta nie ma charakteru pracy *sensu stricto* naukowej, stanowi raczej rodzaj katalogu, przewodnika, który ma być pomocny zarówno w dalszych badaniach, jak i w pracy dydaktycznej nauczycieli historii. Nie znaczy to jednak, iż teksty zostały opracowane w sposób lakoniczny i uproszczony, wręcz przeciwnie, opisywane są nie tylko same zabytki, ale także najważniejsze wydarzenia związane z dziejami miejscowości oraz ich właścicielami. Całość uzupełniona została o obszerny wykaz literatury umieszczony na końcu pracy.

W układzie alfabetycznym (według miejscowości, w których się znajdują) opisanych zostało kilkaset obiektów zabytkowej architektury; do każdego dołączona została barwna fotografia. Materiał ikonograficzny uzupełniony został o reprodukcje XVIII-wiecznych sztychów z widokami miejscowości i poszczególnych budowli, wykonanych przede wszystkim przez znanego śląskiego rysownika Fryderyka B. Wernera.

Umieszczone w pracy opisy zabytków architektury można podzielić na kilka grup. Pierwsza grupa opisuje poszczególne obiekty według stylów, w których zostały wzniesione. Zaprezentowano zatem najstarsze budowle romańskie w Starym Żaganiu, Howej i Biedrzychowicach. Najwięcej z zachowanych obiektów wzniesiono w stylach gotyckim i barokowym, natomiast w przypadku zabudowy mieszkalnej dominują neostyle i secesja. Druga grupa opisów uwzględnia funkcje użytkowe budowli, stąd podział na obiekty świeckie i sakralne. Do najcenniejszych budowli sakralnych o średniowiecznym rodowodzie zaliczyli autorzy kościoły farne w Żaganiu, Szprotawie, Kożuchowie i Żarach. Za niezwykle interesujące uznali kilkadziesiąt wiejskich kościołów kamiennych skupionych w rejonie Kożuchowa, Szprotawy, Zielonej Góry, Żagania i Żar, również o XIII-wiecznym rodowodzie. Prezentują one typ jednonawowej świątyni z wydzieloną partią prezbiterialną. Najlepiej zachowane tego typu kościoły znajdują się w Niwiskach, Studzieńcu i Jeleninie. Osobną grupę stanowią kościoły drewniane z bogatym wyposażeniem wewnątrz (m. in. w Chlastawie, Kłępsku). Jako nieliczne określają autorzy kościoły o konstrukcji szachulcowej, niepoprawnie określanej przez wiele osób jako tzw. pruski mur. Do najlepiej zachowanych należą m. in. kościoły w Sękowicach i Lubięcinie.

Trwałym śladem po zakonach funkcjonujących na tych ziemiach są zespoły klasztorne, zwłaszcza pocysterskie w Gościkowie-Paradyżu i Obrze oraz poaugustiański w Żaganiu. W architekturze świeckiej do najstarszych budowli należą zamki wzniesione w XIII w. (najlepiej zachowany w Żarach). Z XIV w. pochodzą stacje rycerskie zachowane m. in. w Witkowie, Dzierzychowicach i Żarkach. W XVI w. powstawać zaczęły dwory obronne; najcenniejszy z nich zachował się w Chotkowie.

Wśród wielkich założeń pałacowych charakterystycznych dla epoki baroku do najcenniejszych należy rezydencja w Żaganiu; dorównują jej skalą i klasą architektury rezydencje w Brodach i Żarach. Mniejsze założenia pałacowe mające wysokie walory architektoniczne znajdują się m. in. w Zarborze, Bieczu, Bojadłach.

Uwagę autorów zajmują nie tylko pojedyncze zabytki, ale także całe założenia urbanistyczne. Jak zaznaczono we wstępie, wśród 37 założeń urbanistycznych miast aż 35 posiada bezsporne walory zabytkowe. Do najlepiej zachowanych należą wśród nich Zielona Góra, Świebodzin, Sulechów, Zbąszyń, Wolsztyn i Babimost.

Zaprezentowane w pracy obiekty architektury dają przejrzysty obraz dawnego budownictwa na tych ziemiach. Być może łatwiej byłoby dotrzeć do bardziej szczegółowych wiadomości na temat zabytków w poszczególnych miejscowościach, gdyby na końcu każdego z opisów umieszczona została wskazówka bibliograficzna. Pośpiech, który (jak zaznaczono we wstępie) towarzyszył przygotowywaniu publikacji, był chyba przyczyną pomyłki do-

tyczącej Łagowa: barokowa budowla kościoła filialnego z Łagowa w gminie Dąbie zaliczona została do zabytków Łagowa Lubuskiego.

Bogato ilustrowany katalog zabytków architektury będzie z pewnością przez wiele lat pełnił funkcję przewodnika po najciekawszych miejscach naszego regionu i z tego względu z wszech miar zasługuje na uwagę.

Wojciech Strzyżewski

Dariusz Dolański, *Najspokojniejszy Kościół, Reformacja XVI wieku w księstwie głogowskim*, Zielona Góra 1998, ss. 184

Ocena reformacji i wpływu tego największego rozłamu w świecie chrześcijańskim na bieg historii nie budzi już tak wielu emocji. Większy dystans do wydarzeń rodzi sądy dojrzałe i obiektywne. Wśród całego ogromu prac zajmujących się reformacją wyjątkowe miejsce zajęła historiografia niemiecka. Rezultatem badań historyków niemieckich stała się imponująca liczba opracowań, w większości ujęć syntetyzujących, często jednostronnych. Historiografia polska reformację dostrzegła dużo później; dotyczące jej publikacje często powielają wypracowane już stereotypy. Większość to nadal ujęcia całościowe, omijające zrećnienie lokalny wymiar reformacji. Z dużą uwagą należy więc potraktować najnowszą pracę Dariusza Dolańskiego. Autor od dawna zajmował się ruchami reformacyjnymi w miastach. W wydanej ostatnio książce znajdujemy efekt tych badań: ukazanie obrazu reformacji w księstwie głogowskim.

Oddanie specyfiki reformacji na terenie tak skomplikowanym pod względem społeczno-politycznym, jak księstwo głogowskie, było trudnym zadaniem. Należało wziąć pod uwagę wiele cech szczególnych, które zdecydowały o tym, że reformacja w księstwie miała wyjątkowy charakter. Autor uprzedził o tym czytelnika, nadając pracy znaczący tytuł: *Najspokojniejszy Kościół. Reformacja XVI wieku w księstwie głogowskim*.

Dotarcie początków reformacji do księstwa umożliwiał fakt, że reformy stosunków kościelnych domagano się od dawna. O bolączkach Kościoła śląskiego w przededniu reformacji wiemy dzięki dotychczasowym badaniom dość dużo. Autor pracy odniósł je do sytuacji Kościoła w księstwie, pokazując w pierwszym rozdziale stan posiadania, liczebność oraz mentalność duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Pozwolił jednak zwięź się opisom mocno podupadającej moralności duchowieństwa katolickiego akcentowanej przez historiografów protestanckich, zbyt mało miejsca poświęcając działalności duszpasterskiej, kwestii nauczania i sprawowaniu sakramentów. Dokładniejsza analiza pokazałaby, że ten napiętnowany kler katolicki z odpowiedzialnością podchodził do kwestii kazań i katechizowania (na marginesie: omawiając księgozbiory parafialne, można było wziąć pod uwagę także pracę A. Świerk *Śląskie biblioteki do początku XVI w.*, [w:] *Studia z dziejów kultury i ideologii*,

Wrocław 1968. E. Maleczyńska odnosiła swoje badania do II połowy XVII wieku). W kwestii szafarstwa sakramentów nie wykazano również większych uchybień. Myślę, że nie należy pomijać także bardzo rozwiniętej działalności charytatywnej Kościoła.

Rozszerzenie reformacji w księstwie odbywało się — w odróżnieniu do innych krajów habsburskich — za sprawą posiadaczy ziemskich. Z punktu widzenia teologii wprowadzanie reformacji zawdzięczać należy humanistycznym reformatorom i duchownym zaprzyjaźnionym z Lutrem i Melanctonem. Dzięki ukazaniu tych związków autor — śledzący z ogromną skrupulatnością pojawienie się idei reformacji w miastach księstwa — dał ważny dowód powiązania reformacji głogowskiej z najaktualniejszymi wówczas prądami i wydarzeniami w Rzeszy. Istotnym dokonaniem D. Dolańskiego jest także ukazanie wpływów kalwinizmu w księstwie głogowskim. Większość historyków (zapewne ze względu na luterkański charakter reformacji na Śląsku) pomija lub w sposób marginalny odnosi się do tego drugiego potężnego ruchu reformacyjnego. Potępiany przez katolików i luteran kalwinizm ma dla autora wyjątkowe znaczenie. Zaskakująco trafne w wyjaśnianiu motywacji skłaniających do przystępowania do kalwinizmu jest odwołanie się do psychoanalizy społecznej Fromma: „Rozpadający się świat kultury średniowiecznej niósł nieznaną dotąd swobodę, ale jednocześnie pozbawiał człowieka poczucia przynależności do określonej grupy społecznej [...] Kalwinizm szedł dalej [...] człowiek należy do Boga i jemu powinien się poddać” (s. 73).

Katolicy i protestanci zapominali o dzielących ich różnicach, gdy chodziło o zwalczanie radykalnych ruchów reformacyjnych, działających zwłaszcza wśród uboższych warstw społecznych, nawiązujących nieraz do mentalności wieków średnich. Śledząc w rozdziale czwartym losy religijnych radykałów na terenie księstwa głogowskiego, czytelnik znajduje uzasadnienie tytułu pracy. Mieszkańcy księstwa mogli zapoznać się z ogromną różnorodnością ruchów reformacyjnych: anabaptyzmem czy mistyczno-spirytualistycznym ruchem Kaspara Schwenckfelda, ominęły ich jednak gwałtowne rozwiązania na wzór wydarzeń w Europie Zachodniej i Środkowej, uniknęli rozlewu krwi i podziałów społeczeństwa protestanckiego. O stosunku władz świeckich i duchownych do reformacji mówi autor w rozdziale ostatnim.

Z punktu widzenia reformacji Ewangelia i oświata były ze sobą nierozdzielnie związane. Luter wielokrotnie podkreślał wagę kształcenia dla zachowania Kościoła. Humanistycznie brzmiały jego słowa: „Wychowanie, mądrość i pisarz winni rządzić światem”. Melancton uznał szkoły miejskie, wiejskie, książęce i akademickie za główny punkt ciężkości humanistycznego kształcenia w duchu Ewangelii. Postulaty czołowych reformatorów znalazły odzwierciedlenie w systemie kształcenia w szkołach księstwa głogowskiego. D. Dolański poświęcił tym kwestiom większość rozdziału piątego, gdzie zgodnie z jego koncepcją miały znaleźć miejsce przemyślenia dotyczące pozawyznaniowego spadku reformacji. Reformacja to nie tylko nowy, bardzo



ważny system kształcenia, lecz również sztuka w bardzo szerokim wymiarze. To prawda, że najwspanialszymi materialnymi pozostałościami protestantyzmu są śląskie ambony, jednak liturgia nabożeństw, zbiory kazań, modlitw i nabożeństw, bogate piśmiennictwo religijne to także materialna pozostałość owej duchowości i zapewne nie były one obce protestantom w księstwie głogowskim.

Zasadniczym problemem śląskiej reformacji jest ustalenie cezury końcowej. Autor we wstępie pracy zaakcentował tę trudność i przyjął początek XVII w. z dwoma wydarzeniami: ogłoszeniem listu majestatycznego w 1609 r. i wybuchem wojny trzydziestoletniej w 1618 r. za wydarzenia końcowe śląskiej reformacji. W pracy nie poświęcił wiele miejsca na wyjaśnienie — moim zdaniem ważnego dla protestantów, również głogowskich — listu majestatycznego sankcjonującego zdobycze reformacji. Zaakcentował natomiast w ostatnim rozdziale pracy bardzo wyraźnie próby działań zapobiegających szerzeniu się reformacji ze strony władz świeckich i duchownych, które to działania jednak, jak wynika z uwag autora, nie odniosły większego skutku.

Pod koniec XVI w. Śląsk był w 90% protestancki. Protestanckie było także księstwo głogowskie. Autor nie pozostawił czytelnikowi cienia wątpliwości. Konsekwentnie od początku do końca pracy pokazywał różnorodne przyczyny, które zjednały ludność księstwa dla reformacji. Katolicyzm utrzymywał się jeszcze ostatkiem sił tam, gdzie przed reformacją istniały silne jego ośrodki.

Praca zawiera w części końcowej wykaz duchownych ewangelickich działających na terenie księstwa głogowskiego do 1618 r. Zamieszczenie takiego wykazu było pomysłem bardzo trafnym. Jego część pierwsza zawiera nazwiska duchownych uporządkowane według miejscowości, pełnionych funkcji i chronologii, część druga — spis alfabetyczny z krótkimi notami biograficznymi. Ponadto praca zaopatrzona została w bogatą ikonografię.

Walorów tej pracy jest wiele, największą jednak jej zasługą jest pokonanie dziwnej niemocy historiografii do przedstawiania wydarzeń lokalnych na tle ogólnych procesów, pokazywanie wzajemnych zależności bez pomijania istotnych faktów. Wśród dotychczasowych ujęć dziejów protestantyzmu pracę tę należy ocenić zdecydowanie pozytywnie.

Małgorzata Konopnicka

Almut Bues, *Historia Niemiec XVI-XVIII wieku*,  
tłum. I. Kąkolewski, Warszawa 1998, ss. 263 + mapy

Niemcy i ich historia cieszą się w Polsce nieustającym zainteresowaniem. Świadczyć może o tym liczba poświęconych naszemu zachodniemu sąsiadowi, publikacji, wśród których poczesne miejsce zajmują historyczne syntezy. Jed-

nak do niedawna ten, kto chciał poznać dzieje Niemiec, musiał pokonywać najbardziej elementarną trudność: brak syntez. Do końca lat sześćdziesiątych istniały na dobrą sprawę dwa dzieła przedstawiające całościowo historię Niemiec: *Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej* Kazimierza Tymienieckiego<sup>1</sup> i *Niemcy w czasach nowożytnych* Janusza Pajewskiego<sup>2</sup>. Sytuacja zaczęła się poprawiać z początkiem lat siedemdziesiątych. Wówczas pojawiły się opracowania Jerzego Krasuskiego<sup>3</sup> i Marii Wawrykowej<sup>4</sup>. W 1981 roku ukazała się obszerna *Historia Niemiec* autorstwa Władysława Czaplińskiego, Adama Galosa i Waława Korta<sup>5</sup>, która wypełniła dość dotkliwą lukę w wydawanej przez Ossolineum serii. W 1986 roku zostało opublikowane kolejne syntetyczne opracowanie dziejów Niemiec autorstwa Antoniego Czubińskiego i Jerzego Strzelczyka<sup>6</sup>. Większość poświęconych Niemcom opracowań polskich jest jednak stronicza i — nawet zakładając obiektywizm — przedstawia Niemcy mało życzliwie, wychodząc z założenia, że „należy dobrze poznać wroga”. Dopiero lata dziewięćdziesiąte powoli zaczęły przynosić studia przedstawiające Niemcy w nowym świetle. Z najnowszych opracowań można tu wymienić chociażby publikację pod redakcją Kazimierza Bartkiewicza poświęconą polsko-niemieckiemu sąsiedztwu na przestrzeni wieków<sup>7</sup> lub najnowszą syntezę dziejów Niemiec pióra Jerzego Krasuskiego<sup>8</sup>.

Recenzowana praca jest tym cenniejsza, że przedstawia historię Niemiec z punktu widzenia historiografii niemieckiej, wzbogaconego o polskie doświadczenia autorki. Jest ona bowiem wynikiem inspiracji wypływającej z zajęć prowadzonych przez Almut Bues na Uniwersytecie Warszawskim i udaną realizacją założenia, wedle którego powstać miała niezbyt obszerna synteza szkicowo przedstawiająca podstawowe problemy dziejów politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych Niemiec w okresie wczesnonowożytnym. Książka ta nie jest prostym opisem dziejów Niemiec, lecz zmierza konsekwentnie do wyjaśnienia procesu historycznego, co znajduje swoje odbicie zarówno w wykorzystanym dorobku naukowym, jak i w strukturze pracy.

Opracowanie opiera się na osiągnięciach historiografii niemieckiej ostatnich czterdziestu lat. Mamy więc wyraźną „deluteryzację” i „deprusyfikację” epoki oraz nowoczesny obaz państwa i społeczeństwa stanowego. Niewątpliwą

<sup>1</sup> K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej*, Poznań 1948.

<sup>2</sup> J. Pajewski, *Niemcy w czasach nowożytnych 1517-1939*, Poznań 1947.

<sup>3</sup> J. Krasuski, *Historia Rzeszy niemieckiej 1871-1945*, Poznań 1969.

<sup>4</sup> M. Wawrykowa, *Między Pierwszą a Drugą Rzeszą (1789-1871)*, Warszawa 1972; e a d e m, *Dzieje Niemiec 1648-1789*, Warszawa 1976.

<sup>5</sup> W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1981 (wyd. 2, popr. Wrocław - Warszawa - Kraków 1990).

<sup>6</sup> A. Czubiński, J. Strzelczyk, *Zarys dziejów Niemiec i państw niemieckich powstałych po II wojnie światowej*, Poznań 1986.

<sup>7</sup> *Polacy — Niemcy. Idea dobrego sąsiedztwa*, red. K. Bartkiewicz, „Rocznik Lubuski” 1993, t. 18.

<sup>8</sup> J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław - Warszawa - Kraków 1998.

zaletą jest sięganie do odpowiedzi na pytania inspirowane przez przedstawicieli francuskiej szkoły Annales, historiografii włoskiej z Carlem Ginzburgiem na czele i w końcu historiografii angielskiej z jej *history of mentalities* i *gender studies*. Tak więc w syntezie A. Bues znajdujemy echa dyskusji nad kształtowaniem się korporacji stanowych, struktury ich zgromadzeń, polaryzacji i dualizmu władzy i stanów. W zakresie historii miast spotykamy się z osiągnięciami nauki niemieckiej dotyczącymi problemów przestrzennych w strukturze miejskiej, zastosowaniu mikroanalizy w badaniach nad miastami małymi, ze studiami nad kulturowymi funkcjami poszczególnych grup społecznych oraz demograficznym i gospodarczym znaczeniem cywilizacji miejskiej. Synteza A. Bues włącza się także w tak istotną nie tylko dla dziejów wczesnonowożytnych Niemiec dyskusję nad pojęciami tolerancji i oporu społecznego. Czerpie tutaj z osiągnięć niemieckiej historiografii w badaniach nad mniejszościami etnicznymi, religijnymi i społeczno-kulturalnymi, w których to badaniach chodzi przede wszystkim o bliższe przyjrzenie się metodom ograniczeń i kontroli stosowanym przez aparat wczesnonowożytnego państwa. Z tej perspektywy niezwykle ważne okazują się także osiągnięcia w zakresie historii mentalności, wzbogacające historię kultury o sferę ludzkich doznań i doświadczeń związanych z relacjami między ciałem i psychiką, wiarą i magią, i wreszcie związkami płci.

Opisując dzieje Niemiec, A. Bues tylko w ograniczonym zakresie posługuje się państwowo-prawnym pojęciem Rzeszy Niemieckiej. Autorka wskazuje na jej wszystkie składniki, charakteryzując prawno-ustrojowy związek państw wchodzących w skład cesarstwa, ale bardziej interesuje ją związek kulturowy i w swoich rozważaniach przyjmuje go jako priorytet. Na równych prawach z Saksonią, Bawarią czy Brandenburgią znalazły się zatem Śląsk i Niderlandy (np. Erazm z Rotterdamu przedstawiony został jako przedstawiciel niemieckiego odrodzenia), a jednocześnie tylko marginalnie pojawiają się ziemie czeskie.

Książka A. Bues obejmuje trzy stulecia w historii Niemiec — XVI, XVII i XVIII. Przedstawia inne ujęcie chronologiczne, niż spotykane dotąd w literaturze polskiej. W syntezie Janusza Pajewskiego czasy wczesnonowożytne rozciągają się od 1517 do 1939 roku<sup>9</sup>. Opracowanie M. Wawrykowej obejmuje lata 1648-1789<sup>10</sup>. W monografii A. Czubińskiego i J. Strzelczyka czasy wczesnonowożytne nie są wyodrębnione jako spójny okres w dziejach Niemiec, choć trzy rozdziały dotyczą lat 1517-1815<sup>11</sup>. W najnowszej syntezie dziejów Niemiec okres wczesnonowożytny obejmuje lata 1519-1848<sup>12</sup> i w sposób szczegółowy przedstawia ona historię Niemiec dopiero od 1871 roku.

---

<sup>9</sup> J. Pajewski, *op. cit.*

<sup>10</sup> M. Wawrykowa, *Dzieje Niemiec 1648-1789*, Warszawa 1976.

<sup>11</sup> A. Czubiński, J. Strzelczyk, *op. cit.*

<sup>12</sup> J. Krasuski, *Historia Niemiec...*

Najbliższa przyjętej przez A. Bues chronologii jest *Historia Niemiec* W. Czaplńskiego, A. Galosa i W. Korta, w której interesujący nas czas obejmuje lata 1492-1789, przy czym dzieli się jeszcze na pięć podokresów<sup>13</sup>.

Ta trudność w chronologicznym podziale dziejów Niemiec znajduje także odbicie w książce A. Bues. Autorka przedstawia różne koncepcje historyków, polemizuje z nimi i w efekcie wyróżnia sekwencję XVI-XVIII wieku, przyjmując zasadę podziału dziejów Niemiec na stulecia i dając sugestywny obraz każdego z nich. W strukturze każdej części, odpowiadającej jednemu stuleciu, otrzymujemy opis sytuacji międzynarodowej Rzeszy, zmian w strukturze społecznej, ewolucji ustroju politycznego, procesów gospodarczych i przemian kulturowych. Tej stałej strukturze towarzyszy zawsze element najważniejszy, cechujący cały wiek. To on nadaje piętno wszystkim sferom życia społecznego. W XVI wieku jest to reformacja i postępująca konfesjonalizacja Rzeszy; w wieku XVII — wojna trzydziestoletnia i w wieku XVIII rywalizacja Prus i Austrii o dominację wśród pozostałych państw terytorialnych Rzeszy. Należy tylko żałować, że to bardzo interesujące opracowanie nie zostało zamknięte pewną próbą charakterystyki czasów wczesnonowożytnych w historii Niemiec, bilansem epoki i bagażu, z którym Niemcy weszły w stulecia najnowsze.

Książkę uzupełnia kalendarium, wykaz cesarzy rzymsko-niemieckich, wybór ważniejszych syntez i monografii, obszerna bibliografia do dziejów Niemiec wczesnonowożytnych, indeksy i mapy.

W tej niezwykle potrzebnej publikacji udało się autorce nie tylko opisać najważniejsze procesy w historii Niemiec XVI-XVIII wieku. Książka ta przede wszystkim przedstawia nowy obraz Niemiec i Niemców, pomagając zrozumieć dramatyczną historię narodu, który z „odwiecznego wroga” na naszych oczach przemienia się w strategicznego partnera Polski w Europie.

Dariusz Dolański



<sup>13</sup> W. Czaplński, A. Galos, W. Korta, *op. cit.*